Paweł Wróbel – malarz naiwny.

Paweł Wróbel, ze zbiorów Floriana Śmiei.

Florian Śmieja

Na moich ścianach wiszą dwa płótna Pawła Wróbla (1913-1984), jednego z głośniejszych górnośląskich malarzy naiwnych. Te jego śląskie krajobrazy są fantastyczne, bo kolorowe, a ludzie anonimowi.

Do artysty pojechałem z Wilhelmem Szewczykiem. W lichym mieszkaniu górniczym zobaczyłem dwa gotowe obrazy namalowane jaskrawymi farbami akrylowymi z przewagą czerwieni, z życzeniową zielenią. Ulice były sine, ludzkie postacie zamiast twarzy miały puste kółka.

W jednym z wierszy tak to określiłem:

…Paweł Wróbel w mizernej izdebce

piórkiem kolibra pstrzy apokalipsę

pocętkowaną widmami bez twarzy.

Wziąłem oba obrazy, które teraz reprezentują nieobecny Śląsk. Szewczyk w drodze powrotnej orzekł, że mając gotówkę Wróbel przestanie malować, aż mu zabraknie pieniędzy. Natchnienie przybiera różne postacie.

Te dwa płótna Pawła Wróbla reprezentują więc czarny Śląsk, a właściwie fantazyjny Śląsk, kolorowany wszelkimi akrylowymi farbami, jakimi artysta w owych czasach dysponował. Teraz patrzę na zachowane przez malarza mało ekologiczne, solidne kominy, z których wydobywa się gęsty dym w takt tuwimowskiej wizji, że Śląsk śpiewa. Na ulicach przechodnie bez twarzy, jakby byli tej ziemi przypisani, niczym kolonialne znamię wyzysku. Nie widać dyrekcji, bo ona nietutejsza i chowa się po willach, śladowo pokazuje się niepewnie na Barbórkowych celebrach.

Paweł Wróbel, ze zbiorów Floriana Śmiei.